CZĘŚĆ XVI. № 81. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek 19/31 Października.

Wiadomości krajowe.

— 25 Września N. Cesarz Jmć, z J. C. W. Następcą, zjechawszy s portu Kerczeńskiego na brzeg, był w Cerkwi Sobornej i oglądał muzeum i pensyą panien szlachetnych. O 10 rano Cesarzewicz odjechał na powrot do Krymu, do Cesarzowej, a N. Pan na tymże statku parowym «Gwiazda północna» puścił się w podróż do Redut Kale, gdzie stanął szczęśliwie 27 Września o południu.

Po przybyciu do Redut-Kale morzem, N. Pan zjechał na brzeg o południu, gdzie był spotkany przez Dowodzcę oddzielnego Kaukazskiego korpusu i w towarzystwie jego wyjechał do Kutajsu. Ujechawszy kilka wiorst, J. C. Mość był spotkany przez Władcę Mingrelii, xięcia *Dadiana*. Po przybyciu do miasteczka Zugdidi, był w Cerkwi N. Panny Chopiejskiej i po krótkiém nabożeństwie udał się do domu Władcy, przeznaczonego na nocleg. Straż honorowa, złożona s xiążąt Mingrelskich, czekała tam Cesarza i powitała go radośném hurra!

28go, o 9 rano, J. C. Mość pojechał dalej, Znakomitsi obywatele Mingrelscy i sam Władca, przeprowadzali N. Pana do granicy, gdzie J. C. Mość był spotkany przez Rządzcę Imieretyi, wraz ze znakomitszemi xiążętemi i szlachtą Imieretyńską. W Kutaisie, gdzie Cesarz Jmć raczył nocować, czekała nań straż honorowa s tychże xiążąt i szlachty. 29go, o 9ej rano, mieli szczęście być przedstawieni N. Panu: Arcybiskup Imieretyński *Sofroniusz* i Metropolita *Dawid;* władzcy Swonieccy, xiążęta: Michał i Taterchan *Dodeszkilianow*, i nowo zhołdowani zięzęta Siebieldyńcy; potém J. C. Mość raczył oglądać lazarety, szkołę powiatową i koszary linijowego Czarnomorskiego batalionu i o 10 godz. puścił się w dalszą drogę. Xiążęta i znaczniejsza szlachta, towarzyszyli J. C. Mości do granicy Gruzyi.

Na Molickiém stanowisku Cesarz Jmć miał nocleg, gdzie był spotkany przez Gruzyjskiego Cywilnego Gubernatora i Marszałka Gubernijainego s xiążętami i szlachtą, tudzież przez znakomitszych mieszkańców pobliżnych Osietyńskich wąwozów.

Od samego Redut Kale, jechał drogą, nowo urządzoną dla dogodniejszej komunikacyi między Gruzyą a pobrzeżem Morza Czarnego. Droga ta, przedtém prawie nieprzebyta, s powodu bagien, lasów pierwiastkowych i łańcuchów gór skalistych, teraz daje zupełnie wygodny przejazd.

30go, Cesarz Jmć stanął szczęśliwie w Suram, skąd, 1 b. m., o 7 rano, wyruszył dalej, ku Achałcych.

Odessa 1 Października. Najwyższym Ukazem, danym w Orianda, w d. 17 Września, N. Cesarz Jmć posiadłość Swoję, na południowym brzegu Krymu, zwaną Orianda, raczył podarować na własność N. Cesarzowej Jmci Alexandrze.

— Dobra Orianda, stosownie do woli NN. Państwa, pozostają w zarządzie hrabi *Woroncowa*.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 19 Wrześlia, pułkownik żandarm. *Schnell*, mianowany Sprawującym obowiązki Naczelnika 5 okręgu korpusu żandarmów. 21 tegoż m., b. r. liczący się w jeździe Jen.-major *Rajewski 1*, mianowany Naczelnikiem 1 odziału Czarnomorskiej nadbrzeżnej linii. 25 tegoż m. Dowodzca 1 bryg. 15 dyw. pieszej Jen.-major *Lehmann 1*, mianowany dowodzcą 1 bryg. 13 dyw. pieszej, a Dowodzca tej ostatniej bryg. zostający w orszaku J. C. M. Jen.-major xżę *Mieszczerski*, Dowodzcą 1 bryg. 15 dyw. pieszej—Sprawujący obow. Nakaźnego Hetmana Czarnomorskiego wojska kozaków Janerał-major *Zawadowski* zostaje zatwierdzony w stopniu Nakaźnego Hetmana.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawaleram orderu Św. Włodzimierza 2 klassy: 13 Września, Członek Rady Admiralicyi Vice-admirał *Pataniot 1* i Naczelnik sztabu Czernomorskiej floty i portów Kontradmirał *Awinow*.

Petersburg $\frac{18}{30}$ Października.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *7 b. m.* «Wedle Ukazu J. C. Mości Rządz. Senat słuchał przełożenia P. Ministra Sprawiedliwości, że Imiennym Najwyższym Ukazem, danym Rządz. Senatowi w d. 28 Kwiet. b. r. o powiększeniu gaży Prezesom i Radzcom Izb Sądowych i Prokurorom gubernijalnym, między innemi szczegółami roskazano: Prezesom Izb sądowych, od szlachty wybieranym, powiększyć gaże z ziemskiego poboru, o czém szlachta każdej gubernii pooddzielnie ma uczynić postanowienie. — S powodu wezsłych następnie do Ministerstw Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych zapytań: czy powinny, i z jakich źrodeł, otrzymać powiększenie pomienionym ukazem przeznaczone, osoby zajmujące od Korony posady Prezesowskie w tych gubernijach, gdzie prezesi postanowieni są z wyboru szlachty i od jakiego czasu należy wypłacać im takowy dodatek? Zarządzający pod niebytność jego, Minister Spraw Wewnętrznych wchodził s przedstawieniem do Komitetu PP. Ministrów. J. C. Mość, na Zdanie tegoż Komitetu, w dniu 9 zeszłego Września raczył roskazać: «Przy mających nastąpić w Zgromadzeniach gubernijalnych naradach o powiększeniu gaży Prezesów w skutek Ukazu 28 Kwietnia b. r., przełożyć też na uwagę szlachty wyznaczenie takowego powiększenia tym Prezesom, którzy zajmują te posady nie z wyboru, ale od Korony, zostawując do ich rozwagi i to, od jakiego czasu i w jakiej ilości ma być powiększona pensya Prezesów.»

2) *9 tegoż m.* O zmianie traktów w północnej części Bessarabii.

— W Tygodniku z roku przeszłego, byliśmy donieśli o wynalezionem tu w Petersburgu przez P. *le Molt*, elektrycznem narzędziu zwaném Gromnik, (fulmifère) za pomocą którego można przesyłać iskrę elektryczną na wielką odległość. Użyteczność tego narzędzia świeżo sprawdzoną została; za jego pośrednictwem, 8 b. m., zapalono z najlepszym skutkiem podwodne miny, podłożone pod dwie ogromne skały, które dotąd utrudniały żeglugę na rzece Newie, w okolicach Pelli, a teraz zupełnie rozsadzone zostały. Gromnik sprawił swój skutek mimo to, iż był przez sześć przeszło godzin wystawiony na deszcz, który tego dnia obficie padał.

— Do Petersburga przybyli: 8 b. m., z Białegostoku, Jen.-adjut. hr. *Krasiński;* z Wilkomierza, obyw. tam. pow. *Siewruk;* 13 tegoż. m., z różnych gub., Naczeln. Główn. Sztabu Marynarki J. C. M., Jen.-adjut. xżę *Mienszykow;* s Charkowa, Dyrekt. Dep. Min. Spraw. R. T. *Deshayes.* — Wyjechali: 13 b. m., do Opoczki, obyw. pow. Siebieżskiego *Wolbek;* do Kowna, urzęd. kanc. Namiestn. Król. Polsk., Radzca hon. *Piotrowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 17 Października. Dotąd jeszcze gazety zapełniane są codziennie opisami uroczystości przyjęcia Królowy w Brighton. Zjazd cudzoziemców do tego miasta niezmiernie jest wielki, i zapał publiczności, pragnącej wiedzieć Królowę w czasie jej przejażdżek wzrósł do tego stopnia, iż jedna s tamecznych gazet ujrzała się przymuszoną ostrzedz, iż taka zbytnia natarczywość, pociągnąć za sobą może skutki wcale z interesami miasta niezgodne, to mianowicie iż J. K. M. niezechce już nigdy potém być w Bribgton.

— 11 b. m. xiężna Ida Sachsen Weimar, w towarzystwie lorda Adolfa Fitz Clarence, odpłynęła do Rotterdamu.

— Gazeta dworska ogłasza mianowanie hrabi Uxbridge, starszego syna margrabi Anglesea, na urząd szambellana J. K. M., na miejsce zmarłego lorda Templemore.

— Hrabina Mulgrave, przybyła tu 12 b. m., z Dublinu, i uda się do Brighton, dla objęcia obowiązków damy pokojowej J. K. M., na miejsce hrabiny Charlemont.

— Liczba ludzi składających teraz siłę lądową angielską, wyjmując od tego wojska kompanii Wschodnio-Indyjskiej, i licząc tylko tych co wrzeczywistej zostają służbie, wynosi tylko 81,331, kiedy liczba wojskowych dymissyjonowanych i pobierających dożywotnie pensye wynosi 93,336 ludzi. W tej liczbie pobiera pensye 6,592 oficerów, kiedy w rzeczywistej służbie liczy się 1,513 oficerów, którzy kosztują ogółem 277,063 f. sterl., zaś 5,986 oficerów utrzymuje się s pensyj, wynoszących ogółem 810,771 funt. sterl. Następująca porównawcza lista wyjętą jest z urzędowych spisów angielskiej marynarki i wyrachowań na 1837 i 1838. 11 admirałów, zostających w rzeczywistej służbie, pobiera 24,455 f. sterl. płacy; 212 admirałów żyje w stanie nieczynności, pobierając 117,037 f. sterl.; 61 kapitanów, w służbie czynnej, pobiera 30,850 f. sterl.; 623 kapitanów, utrzymuje się s pensyj, wynoszących 131,526 f. sterl.; 65 komandorów w służbie rzeczywistej pobiera 18,502 f. st., 979 kommandorów pensyonowanych 150,909 f. sterl.; 393 lejtnantów, w rzeczyw. służbie 49,538 f. sterl., 2,219 lejtnantó w pensyonowanych 218,041 f. sterl.

— Admirał sir F. Mailland, nowo mianowany dowodzcą stacyi morskiej angielskiej w Indyach Wschodnich, odpłynął 3 b. m., na 74 działowym okręcie Wellesley s Portsmouth, do miejsca swojego przeznaczenia. Na najnowszej liście podwyższeń w marynarce, znajduje się w liczbie innych jeden egypcyanin, nowo mianowany pierwszym lejtnantem okrętu Wellesley.

— Według listu z Lizbony, z d. 4 b. m., pospólstwo tameczne, dowiedziawszy się iż xiążę Terceiry, z dwóma adjutantami i ośmiu innymi oficerami, znajduje się na angielskim wojennym okręcie *Malabar*, zebrało się tłumnie dokoła domu ministra spraw wewnętrznych, narzekając i czyniąc mu wyrzuty, że znakomitego tego wygnańca na-

tychmiast nie roskazał z okrętu sprowadzić i wtrącić do więzienia. Minister zaledwie zdołał uspokoić rozhukaną tłuszczę ukazaniem jej listu xięcia Terceiry, w którym xiążę ten zaręcza go, iż przybył do Lizbony jedynie w interesach swojej żony i że niezwłocznie się oddali.

— Wiadomości z Nowego-Yorku, dochodzące 26 Września, zdają się nieco przyjaźniejszemi dla ogólnego stanu tamecznych handlowych interesów. P. Jourdan, kassyer banku Stanów Zjednoczonych, odpłynąć miał 8 Października, z Nowego-Yorku do Londynu, dla urządzenia tam zobopólnych 'pieniężnych interesów obu krajów. — Senat, po długich rosprawach, przyjął nakoniec środki przełożone mu przez kommisyę finansowę. Wypadek narad w izbie reprezentantów jest jeszcze przedmiotem rozlicznych domysłów. Jednakże większość zdaje się skłaniać na stronę propozycyj rządowych.

— Ostatnie wiadomości z Lima dochodzą 15 Lipca b. r. Kongres Tacna, złożony z delegowanych od trzech związkowych stanów i dla ułożenia nowej dla nich konstytucyi zebrany, ukończył 1 Maja b. r. swoje zajęcia. Ogłoszony przezeń nowy Kodex ułożony został według wzoru urządzeń Stanów Zjednoczonych Am. Północnej. Cały zarząd kraju podzielonym został na trzy władze: prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Każda ze trzech rzeczypospolitych: Północnego Peru, Południowego Peru i Boliwii, mieć ma własny kongress, zaś co dwa lata zbierać się będzie kongress powszechny, składający się z izby senatorskiej i izby deputowanych. Senatorowie obierani będą dożywotnio. Dla ich obioru rozmaite stany każdego departamentu przedstawiać mają 'po 30 kandydatów, Najwyższemu naczelnikowi, który wybierze z nich 15. Prawo zostać obranym na senatora lub delegowanego służy tylko właścicielom gruntowym, posiadającym 2,000 doll. dochodu, lub tym którzy z innego jakiegokolwiek zródła mają przynajmniej 1,000 dollarów dochodu. Dla dawania głosu na wyborach mieć potrzeba majątek przynajmniej od 3,000 dollarów szacunkowej wartości. Najwyższy naczelnik związku obiera się na 10 lat, s sześciu kandydatów, podanych przez trzy rzeczypospolite, na powszechnym kongressie. Kongress ten jest także sądem, przed który powołuje się najwyższy naczelnik, jeśli oskarżony zostanie o zdradę stanu, lub samowolne zatrzymanie na dłuższy czas urzędu. Ministrowie stanu, agenci dyplomatyczni, konsulowie i urzędnicy, odpowiedzialni są też samemu tylko powszechnemu kongressowi, lecz mogą być zaskarżani tylko przez izbę delegowanych. — Każda s trzech rzeczypospolitych spłacać ma osobno własne długi. Długi kraju który znany był dawniej pod ogólném nazwiskiem Peru, rozdzielone być mają, według uwagi kongressu, pomiędzy stany północny i południowy. — Cały kodex składa się ze 40 artykułów, i powinien jeszcze być utwierdzonym na kongressach trzech rzeczypospolitych. W czterech dodatkowych artykułach oznacza się porządek wyborów, czas zebrania się pierwszego kongressu, sposób przyprowadzania jego członków do przysięgi, i za najwyższego naczelnika obrany zostaje jenerał Santa Cruz.

— Gazeta Delhi z d. 24 Maja ogłasza szczegółową relacyę o bitwie, zaszłej (jak wiadomo) 1 Maja pomiędzy seikami i afghanami. Şeikowie rospoczęli ją przypuszczeniem attaku do zamku Dżumruhd, i pod przewodnictwem naczelnego wodza swojego Hurrih Sing Mulva wdarli się na mury, w których zrobili wielki wyłom. Ale odparci zostali z wielką stratą i waleczny ich dowódzca padł na miejscu trupem. Umierając nawet zalecał on jeszcze ażeby o zgonie jego oznajmiono wojsku wtedy dopiero, kiedy jego ciało będzie mogło bezpiecznie zostać wystawionem na murach twierdzy. I afghanowie także drogo zwycięstwo to przypłacili. W liczbie 7,000 trupów, które pole bitwy pokryły, znajdował się własny ich dowódzca, Mahomed Visil Chan. Wkrótce zaś potém, odebrawszy wiadomość o zbliżaniu się nowego wojska Seików, pod dowództwem Dsze Jadamaka Kuhsthal Singh, śpiesznie się cofnęli.

— Gazeta Bombajska z d. 10 Czerwca ogłasza wiadomość o znacznych rozruchach, które wynikły w rozmaitych miastach, ze zbiegu w dniu jednym dwóch świąt: mahometańskiego i indyjskiego. — W Kalkucie, s powodu nadzwyczajnej posuchy, pożary niezmiernie są częste. 20 Kwietnia gorzało w mieście jednocześnie we 20 miejscach.

— Według wiadomości s Kalkutty, dochodzących 6 Maja, w Państwie Birmańskiem wybuchła nanowo wojna domowa. S powodu pomieszania zmysłów, któremu Król tego kraju niekiedy ulega, Królowa z bratem swoim objęła ster rządu; brat zaś Króla, xiążę Tarawadiz, jął się przeciwko nim do broni, i ze znacznem wojskiem stanął o 40 mil od stolicy. Jest on powszechnie lubiony, jednakże nader jeszcze wątpliwą było rzeczą na którą stronę zwycięstwo przechylić się zechce. Zapewniano iż, z roskazu Królowy, zamordowane zostały dwie siostry wspomnianego xiążęcia, podejrzane o uczęstnictwo w jego zamiarach. Angielski rezydent w Państwie Birmańskiem nie doświadczył z żadnej strony najmniejszej przykrości i dóm jego najświęciej był szanowanym.

— Według najpóźniejszych doniesień s tegoż miasta, xiążę Tawaradiz wkroczył już zwycięsko do stolicy Państwa Ava, i władza jego, którę, przeciw powszechnemu oczekiwaniu, bynajmniej krwią nie skalał, zdawała się już gruntownie ustaloną.

Hiszpaniia. Sądą powszechnie w Madrycie iż, w ciągu następującej zimy, teatrem wojny będzie Stara Kastylija. Domysły te nabierają tym większej gruntowności gdy się zwraca uwagę na skupianie się w tej prowincyi sił karlistowskich, które dochodzą już w Staréj Kastylii do 24,000 ludzi. Wojsko Królowy w tejże prowincyi wynosi do 31,000 ludzi; a mianowicie: 22 batalijony pod roskazami Espartero, 7 pod roskazami Lorenzo, 8 pod dowodztwem Carondelet, 4 pod dow. Espinosa, 10 w załogach Burgos, Palencia i Rioja; nadto 1,600 jazdy z silną artylleryą.

— W okolicach Pampeluny zdaje się panować najwięk-

*

szy nieład. Według gazety *la Sentinelle des Pyrenées* z d. 10 b. m., dwa batalijony wojsk Królowy podniosły rokosz przeciw dowódzcom swoim, w jednej s twierdz linii idącej od Zubiri, i wyruszyły stamtąd ku Huarte, o milę od Pampeluny. Wice-Król Nawarry (t. j. Karrera, Wice-Król mianowany przez demokratów) wystąpił przeciw buntownikom z jednym batalijonem gwardyi narodowej i rozbroił ich; miano z nich rozstrzelać każdego 5 człowieka. — 5 b. m. dwa batalijony karlistów, pod roskazami brygadyera Terruel, podstąpiły pod Pampelunę, i przecinają wszelką s tém miastem komunikacyę.

— Według listów z St.-Sebastien, z d. 11 b. m., pomiędzy żołnierzami legii angielskiej wybuchły nanowo rozruchy. S powodu nakazanego przez jenerała O'Donnel rozdziału 15,000 piastrów, w równych częściach pomiędzy żołnierzy tak hiszpańskich jak i angielskich, część tych ostatnych podniosła otwarty rokosz. Rządcy St.-Sebastien udało się wszakże zamknąć trzy kompanije buntowników w zamku, i 50 z nich skazano na dwa lata więzienia w twierdzy Santona.

Haga 17 Października. Smutek w jaki Król Jmć pogrążonym został przez zgon N. swojej małżonki nie dozwolił mu osobiście sessyą stanów jeneralnych otworzyć. S tego powodu, minister spraw wewnętrznych, w towarzystwie radzców stanu: van Lynden, van Hoevelaken i van Pabst tot Bingerden, otrzymał zlecenie zakomunikowania zgromadzonym stanom wiadomości o śmierci Jej K. Mości, i odczytania mowy od tronu. Formalność ta odbyła się wczora, 16 b. m., o 1ej s południa.

— Postanowieniem Królewskiém, hrabia van Reede, mianowany został prezydentem pierwszej izby stanów jeneralnych na czas zaczynającej się sessyi.

— JJ. KK. WW. Xiążę Albert Pruski, z małżonką swoją, puścili się w drogę do naszej stolicy, za otrzymaniem pierwszej wiadomości o chorobie Królowy Jmci; lecz, stanęli tu dopiero 14go, odebrawszy już w drodze smutną wiadomość o jej zgonie.

Bruxella 13 Października. Obie izby przez kilka dni nie miały zgromadzeń publicznych, i, we własnych biurach, zajmowały się rozbiorem projektów rozmaitych praw.— Złożony im budżet ogólny wynosi 98,996,362 franków. Minister skarbu przełożył projekt, według którego prawo o monetach z 1832 r. ma być zmodyfikowane tak, ażeby na przyszłość można było wybijać monety złote wartości 10, 25, 50 i 100 franków.

Rzym 27 Września. Kardynał Cappucini, podsekretarz stanu, wrócił tu 4 b. m., s podróży swojego do Niemiec.

— Rząd neapolitański otworzył na nowo od dni kilku granice swojego kraju podróżnym, a w skutek tego i rząd papieski roskazał zdjąć kordon zdrowia rosciągniony od Terraciny aż do Frosinone i nie przyprawiać jadących tą drogą podróżnych o żadne zwłoki.

— 5 b. m. umarła tu s cholery jedna tylko osoba, 6go zaś 2; 205 osób leczy się jeszcze w szpitalach.

Konstantynopol 27 Września. Kilka zmian zaszło ostatnimi dniami w urzędnikach stanu. Amedżi Rifaat bey mianowany został posłem w Wiedniu, Rauf bey przydany muza pierwszego sekretarza. Tytuł u m u r i - m u l k i e - n a z i r i (minister spraw państwa) zamieniony został na u m u r i - d a s z i l i e - n a s i r i (minister spraw wewnętrznych). Podobnież tytuł m u l k i e - k i a t i b i (sekretarz spraw wewnętrznych) zamieniony na d a s z i l i e - k i a t i b i, i na tę posadę mianowany został Ali Czébab Effendi.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

O nowych xiążkach Polskich.

(Ciąg dalszy.)

Mniej naukowej a bardziej literackiej treści jest wychodzący także w Krakowie *Powszechny Pamiętnik umiejętności.* Między wielu innemi znajduje się tutaj wybornie napisana rozprawa, pod tytułem: *Nowa Epoka Poezyi Polskiej.* Można powiedzieć że pierwszy raz to u nas bezstronnie i szczerze odezwano się o naszych młodych poetach, wytykając każdemu bez ogródki w czém który błądzi. Krytyk, w życzliwej chęci sprowadzić naszą poezyą na tór prawdziwiej narodowy, oddzielił od szczupłego pęku kilku oryginalnych pisarzy, tłuściejsze nierównie snopy naśladowców to *francuzczyzny*, to *niemczyzny*, to *angielszczyzny* a nawet *orientalizmu.* Nie godzi się nikomu z młodych poetów być nieświadomym tych niepochlebnych ale życzliwych niewątpliwie w gruncie i rozumnych bardzo uwag. Znamionuje także *Powszechny Pamiętnik* wielkie zamiłowanie słowiańszczyzny. Piękne w tym przedmiocie znajdują się tu rozprawy Napoleona Medyńskiego i innych, tłumaczenie poematu o Włodzimierzu Wielkim Daniłowa, przekłady pieśni gminnych, opisy dawnych zamków, podróże po Karpatach a także szczegółowa kronika bieżącego pismiennictwa Polskiego. Pamiętnik Krakowski nie jest bynajmniej pismo pedantskie, ale jakże daleko wyższe od wielu pism zagranicznych, choćby od *Revue de Paris* naprzykład.

Panorama literatury Krajowej i Zagranicznej. Warszawa 1836, wychodzi poszytami; cena poszytu w Warszawie zł. 2.

Zawodem *Panoramy* ma być oznajomienie nas po kolei z historyą i treścią znamienitych literatur różnych narodów. Tą razą toczy się rzecz o literaturze niemieckiej. Z tym głównym przedmiotem *Panorama* i inne łączy. Zasługuje najbardziej na uwagę że Panowie *Maciejowski* i *Wojcicki*, którzy tak chętnie wspierają różne pisma, polski *Magazyn* nawet *Powszechny* i *Muzeum*, umieszczają także i w *Panoramie* owoce swoich interesujących badań. Ostatni ogłasza w *Panoramie* wyjątki z *Klechd*, czyli starożytnych podań przez się zebranych. Myślimy iż Wydawca *Panoramy* zjednawszy szczęśliwie dla swego pisma współpracowników w tych dwóch uczonych mężach, mógłby się obejść bez umieszczania w niem małej wartości wierszy i mniejszej jeszcze

wartości powiastek. Zaledwie może być dla kogokolwiek przynętą taka nędzna zaprawa; nie godzi się zaś Wydawcóm pism publicznych, dawać pozor swą rzeczą że literatura polska nie wzrasta i dojrzewa, ale dziecinieje i płaszczy się. W pismie literackiém powiastki takie jak *n. p. Nauka w stolicy*, *Poranek Warszawski* i t. p. będąc w całém znaczeniu co francuzi nazywają *petite bière*, zniżają poważniejsze, s któremi są tak niewłaściwie pobratane.

Mam także pod ręką pismo periodyczne Krakowskie pod tytułem *Zbieracz polityczny* i *literacki*, pisemko ulotne, bez naukowego znaczenia.

Melitele, noworocznik, Lipsk 1837; cena r. sr. 4 k. 50. *Biruta*, tom pierwszy w Wilnie 1837; cena u Glüksberga 3 — 50. *Sławianin*, we Lwowie, 1837; cena u tegoż r. sr. 1 k. 80.

Ciekawym kiedyś szczegółem dla historyi literatury polskiej będą wychodzące w różnych miejscach Noworoczniki. Z *Melitelą* Lipską oznajomił już nas przez wyjątki Tyg. Petersb. Biruta, niepleuny snopek poezyi swego pierwszego tomu, wynagrodziła treściwszą prozą. Dalszy ciąg rosprаw o *Cywilizacyi Litwy*, niegdyś rozpoczętych w *Zniczach*, nie powinienby nam wydawać się zbyt poważnym w tym zbiorze, zważywszy że u nas noworoczniki nie są tym co zagranicą, ale zaradzają niejako ubóstwu peryodycznej literatury. Spotykajmy więc w każdym miejscu z ochotą owoce sumiennej pracy, skrzętnej, nad *belletryzm* korzystniejszej nauki. Co do literatury właściwej, ozdobą *Biruty* jest zarys pod nazwą *Pożar w Wilnie w 1610 r.*, napisany przez tego P. *Kraszewskiego*, o którym niemożna już wątpić że przeznaczonym jest zostać znakomitym między nami pisarzem, a szczególniej artykuł xiędza Trynkowskiego, tak pełen rozumu, wymowy, zasługującej na uszanowanie i wdzięczność gorliwości. Nie dzielimy tylko z tym ostatnim gniewu na bezwzględną krytykę *Pamiętnika Krakowskiego;* że nie prawda, ale kłamliwe pochwały szkodzą literaturze, mamy przykład na jednym okresie naszej, który nic prawie nie zbudował, choć brżmiał tak głośnym echem wzajemnych powinszowań.

Obiecany nam jest drugi tom *Biruty*. Wyszedł także we Lwowie pierwszy tom *Sławianina*. Z radością przekonaliśmy się jak liczny jest, w Galicyi, poczet młodych pisarzy. Nie znajdujemy w tym zbiorze żadnego prawie z imion poznanych dawniej z *Ziewonii* i *Haliczanina*, tak wiele obiecujących dla literatury jakiemi są imiona *Magnuszewskiego*, *Siemieńskiego*, *Bielowskiego*, *Borkowskich*, *Ludwika Jabłonowskiego*. W *Sławianinie* spotykamy znowu innych, a wcale niepospolitych pisarzy. Co o żadnym innym podobnym zbiorze nie da się powiedzieć, tu przyznać można, że od początku do końca składa się z wartych uwagi i pochwały rzeczy. Proza jest treściwa, poezya barwna. Jakkolwiek nie jesteśmy skłonni przyznawać lada komu nazwiska poety, wyznamy że są w naszem przekonaniu poetami *Jaszowski*, *Goszczyński*, *Olizarowski*. Oprocz Czecha Jana Prawosława Karobka, który tu umieścił ciekawe urywki badań genealogiczno-historycznych Polsko-Czeskich, spotykamy tu znowu, jako życzliwego spółpracownika, naszego znamienitego plemiennika, Wacława Hankę. Ozdobę ryciny i nót muzycznych, winniśmy znajomej gorliwości *Adama Rościszewskiego*, członka narodowego Czeskiego muzeum.

O charakterach rozumów ludzkich, przez Michała Wiszniewskiego. Kraków, 1837, kosztuje u Glüksberga, w Wilnie, r. sr. 1 k. 80.

Jedno z dzieł najważniejszych, nietylko w naszej tegoczesnej literaturze, nie tylko w literaturze naszej wszystkich czasów, ale ogólnie w całym uczonym świecie, jest dzieło wytłoczone tego roku w Krakowie, a napisane przez Doktora Filozofii Michała Wiszniewskiego: *O charakterach rozumów ludzkich*. Bodaj czy nie pierwszy to raz z naszego plemienia dostawiamy porządniejszego budulca do wielkiego gmachu filozofii, na który się cywilizacya dzisiejsza tak bardzo wytęża. Dzieło naszego ziomka jest rzeczywiście czém je sam nazwał— «*zakładzinami nowej budowy*» — a tą budową ma być *historya naturalna rozumów ludzkich*. *Magazyn powszechny i muzeum*, oznajomiły wyjątkami z dzieła publiczność polską, z jego treścią i osnową myśli autora; dodamy tutaj tylko, że, pomimo spekulacyjnej natury pisma, xiążka ta jest napisana jasno, zrozumiale, popularnie, a przez umieszczone w niej biografie *Franklina*, *Lackingtona*, w części *Kanta*, wzmiankę częstą o wielu wszystkim znajomych ludziach, a między innemi o domowych nam imionach *Drużbackiej*, *Niegoszewskiego*, stała się równie łatwém jak interesu pełném czytaniem. Niemożemy przewieść na sobie żeby nieprzytoczyć tego miejsca gdzie ów znakomity nasz filozof, niezapomina, w ciągu wykładu swojej nowej nauki, dać nam rady podręcznej, obywatelskiej, rady właśnie po miejscu i czasie, a tak zgodnej z przekonaniem które mnie samego do napisania tych kilku słów przywiodło, rady: *że godziłoby się ażebyśmy umysłowemu życiu poświęcili ów tak spory udział bezczynności, który się dniom naszym dostał*. Wyliczając wielkie postępy nauk przyrodzonych za dni naszych, prace *Szelinga*, *Hegla*, *Okena*, *Ampera*, *Oersteda*, *Faradaya*, *Crossa i Taunton*, mysl gorliwego ziomka naszego zwraca się poniewolnie na zapuszczenie u nas tej niwy, gdzieindziej tylu rękami uprawianej. «Raduje się» mówi na str. 137, «prawdziwie dusza, na widok wielkich skarbów umysłowych, w «tak krótkim czasie nagromadzonych; wszakże, ile razy myślą na nauki przyrodzone rzucę, nie mogę się odjąć boleści. Na widok tak ogromnej budowy, którą uczeni zachodniej Europy w oczach naszych wznoszą, będziemyż z «założonemi patrzyć rękoma?... Przybierzemyż na się postać obojętnych widzów?... Nie masz więc między nami «ludzi, których Opatrzność pięknemi darami rozumu, a los «bogactwy hojnie obsypał?... Nie maszże u nas ludzi «w samej porze do uprawiania nauk przyrodzonych, którym *czas za długi się wydaje?*... Karty zabijają czas! «prawda, ale i dusze razem. Nie każdy ma zdolności i

«ochotę do nauk *spekulacyjnych:* do tego trzeba od młodości nabranych nałogów; nie każdy może się bawić malarstwem i muzyką, które to kunszta kobietóm bardziej «przystoją; ale nauki przyrodzone tyle tylko zatrudniając, «co potoczne życie, nie mordują umysłu. O gdyby ten *co «go to wszystko znudziło na świecie*, zajrzał tylko raz w «oczy naturze, raz tylko wpatrzył się zblizka w jej na«dobne oblicze, raz tylko wziął w rękę mikroskop, lub «oko w teleskopie zanurzył, wątpić nie można, iżby w nim «nauki przyrodzone znalazły opiekuna i znawcę. Ożyłoby «mu to wspaniałe przyrodzenie, te pola i łąki, na które «teraz obojętném powłoczy okiem. Słońceby mu wspania«lej wschodziło. Zdziwiłby się że dotąd nie widział tak wiel«kich przed sobą skarbów, wspomniawszy sobie że szukał «z takim kosztem, narażeniem zdrowia i majątku, rozrywek «i zabawy, mając w około siebie takie cuda, tak ciekawe «do odkrycia tajemnice natury, tyle do zyskania sławy i «przyjemności, zdumiałby się nad własną ślepotą. Aleź, po«wie kto, nie znam wcale nauk przyrodzonych: tém lepiej; «bo do innych przyjemności, przybędzie jeszcze roskosz któ«rą nowość sprawuje. Przyjaciel który zna choć cokolwiek «Chemii, Botaniki, Mineralogii, Geologii, wskaże dzieła któ«re zaprowadzą do innych; okaże się potrzeba zebrania mi«nerałów, roslin, któreśmy dotąd obojętnie nogą deptali, a «mikroskop, teleskop, mały apparat chemiczny, (co wszyst«ko dziś tanie i łatwo sprowadzić) odsłoni zdziwionemu «oku nowy świat cudów. Podróże dla zdrowia, dla wód, «lub interesu przedsięwzięte, nabędą nowych powabów. «Wieleż to na drodze, teraz tak nudnej, ciekawych rzeczy «się znajdzie! Każdy dzień pomnoży zbiory domowe: pobyt «chwilowy w jakiej stolicy, lub większem mieście, nastrę«czy sposobność zwiedzenia gabinetów, zobaczenia wielu rze«czy, o których się czytało i oświecenia się z rozmowy z «ludźmi, którzy w tym zawodzie wsławili się. Nawet w póź«nej starości, kiedy już wszystko w nas wywrzało i ostyg«ło, nawet śród cierpień, ta jedna szlachetna namiejętność «do ostatniej chwili przyjemnie życie wypełnia i zajmuje. «Nie masz szczęśliwszych i dłużej żyjących ludzi jak Biblio«many, Numizmatycy, Geologowie, Botanicy, i t. p.— Aleź «kosztowna to zabawna, rzecze nie jeden!— Nie tyle co kar«ty i inne rozrywki; a co większa nie jest zabawką. Biada «człowiekowi, który tylko chce bawić się. Mąż światły, któ«ryby u nas nauki przyrodzone wspierał, w zaciszu domo«wem nad ich wzrostem gorliwie pracował i niedał nam «przyzostać się, nowe w naukach wynalazki i odkrycia u «nas drukiem ogłaszał, na ryciny, na wydanie dobrych «dzieł w języku ojczystym łożył, wiele chwil słodkich so«bie zgotuje, bo i my i nasze czasy równie własnością hi«storyi się staną, jak wieki minione.»

Postrzeżenia nad wiekiem XIV, przez Antoniego hrabię Stadnickiego. Krakow, 1837, kosztuje u Glüksberga w Wilnie r. sr. 1 k. 25.

Możnaby myśleć że xiążka o której chcemy teraz wzmiankę uczynić, iści powyższe obywatelskie życzenia naszego filozofa. Oto jeden ze znakomitych obywateli dawnej Czerwonej Rusi, hrabia Antoni Stadnicki, poświęca się naukom, otacza xięgami, wartuje archiwum familijne, i obiecuje nam udzielić skarbów swoich rozległych i wielostronnych wiadomości, w obrazie tak zajmującego 14go wieku. W naszej literaturze, szczególniej dzisiejszej, tak niebogatej w xięgi poważne, w badania polihistoryczne, dzieło hrabiego Stadnickiego zasługuje na wielką uwagę. Tak sam text jak wstęp i przypisy do tego tomu, zawierają pełno wiadomości ciekawych, i, powtarzamy, wielostronnych. Można powiedzieć że jest to jak gdyby zbiór rozpraw o najciekawszych szczegółach historyi, filozofii historyi, historyi filozofii, jak np. o Templarjuszach, o Arianizmie, o filozofii Arystotelesa, o Teozofii, o wielu innych niedotknionych dotąd piórem polskim rodziałach wiadomości historycznych, politycznych i filozoficznych, jednym słowem jest to xiążka uczona, której przeczytanie stokroć nam będzie korzystniejszym niż tych plew wierszoklectwa i bujającej imaginacyi, w którycheśmy się ze szkodą gruntownego oświecenia jedynie rozmiłowali. Text dzieła nie mówi jeszcze w tym tomie jak tylko o Włoszech w XIV wieku;— Badania nad historyją i cywilizacyą drugich ludów w tym samym okresie czasu, mają znaleść miejsce w tomach następnych. Czekać ich będziemy niecierpliwie. Szczególniej co do Polski, uwagi rozwinięte we wstępie, wzmianki historyczne w przypisach, ukazywania na nieznajome dokumenta zawarte w bogatym widać archiwum familijnym hr. Stadnickiego, budzą w nas najżywszy jaki być może interes i każą oczekiwać z wielkim zajęciem, ażeby autor przystąpił do dziejów narodowych, tak ważnej treści w badanym wieku; zwyczaj zaś autora rozlegle zajmować myślą przygotowania i następstwa głównego wątku swych badań, obiecuje nam przelać dużo światła na ogół naszych dziejów, których rozpatrywanie z wysokiego historycznego i filozoficznego stanowiska, nie jeden ich nowy i ciekawy widok odsłonić może. Skromny autor postrzeżeń nad 14 wiekiem, przypuszcza że głos ziomków, może mu doradzać przedsięwziętej pracy zaniechać. Nie sądzę żeby kto z nich dotyla był nieopatrzonym; owszem, ktokolwiek pozna się z pierwszym tomem dzieła hrabiego Stadnickiego, wyjścia następnych, z równą radością że obiecują u nas wychodzić pisma tak rozumnej treści, jak z ciekawością a nadzieją wielkich korzyści dla narodowej literatury, a szczególniej historyi, oczekiwać będzie. *(Dok. nast.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 18-го Октября 1837. ***Цензоръ П. Гаевскій.***

W DRUKARNI WOJENNEJ.